

Komunistyczna akcja antypolska

w prasie brazylijskiej.

Propaganda sowiecko-komunistyczna rozwija w dalszym ciągu w prasie brazylijskiej planową akcję antypolską.

Popularny tygodnik "O Cruzeiro" zamieścił mapę Polski z wykreślonymi na niej: linią Curzona, linią demarkacyjną sowiecko-niemiecką z r. 1939 oraz terytorjum, zajętem obecnie przez wojska sowieckie.

Objaśnienie do mapy tej brzmi:

"Dwie trzecie terytorjum sowieckiego, zajętego przez nazistów, już zostały wyswobodzone. Wojska rosyjskie-górujące swoją strategią- działają na froncie długości 3.000 klm. i zdążają już zająć pozycję wypadową na dawnym terytorjum Polski.

Nasza mapa uwydatnia linię Curzona, linię rozgraniczenia na mocy umowy Ribentropa-Mołotowa z r. 1939 oraz granice pomiędzy Polską a Rosją przed inwazją nazistowską.

Ta sprawa granic, jak również sprawa odrębnego pokoju wywołały wiele obiekcji. Ostatnio jeden z perjodyków sowieckich zaapelował do Narodów Zjednoczonych o to, by przeszkodzić podziemnej akcji agentów osi, mającej na celu wywołanie nieufności wśród narodów walczących i zmierzających do zadania klęski siłom despotyzmu i reakcyjnego gwałtu na całym świecie.

Na szczęście, akcja sympatyków nazi-faszyzmu napotkała na mocną zapórę opinii publicznej, równie silną, jak ofenzywa sowiecka, bombardowania lotnicze aljanckie i pochód demokracji we Włoszech.

Piąta kolumna będzie musiała bez protestu przyglądać się spotkaniu wojsk wyzwoleniczych w Berlinie, wśród których będą również i żołnierze brazylijscy. Wszystko dla budowy nowego lepszego świata - ku naszej chwale." /Gruzeiro z dnia 24.I.44/.

Od tego bakamutnego komentarza odbija wręcz agresywny ton komunistycznego tygodnika "Diretrizes", który w jednym numerze aż dwukrotnie wystąpił przeciwko Polsce.

Pierwszy artykuł nosi tytuł: "Polska i jej granice".

Artykuł ten w sposób wysoce przewrotny i napastliwy kreśli historję powstania Państwa Polskiego w wyniku wojny 1914-18. Z inicjatywy Woodrow Wilson'a powstała Polska, sfabrykowana bez żadu i składu: dano jej mały korytarz do morza i olbrzymi wylot na Rosję. Świat z entuzjazmem przyjął Józefa Piłsudskiego, który ze swymi strzelcami walczył z Rosją carską. Podczas rewolucji sowieckiej Piłsudski przyłączył się do wojsk interwencyjnych obcych, zdążył nawet przy pomocy swoich bataljonów zająć część terytorjum sowieckiego. Haller w nowej Rosji narobił wiele nieszczęścia, musiał się jednak wycofać /Wrangel również został pobity/.

Scigając Polaków, improwizowany i źle wyekwipowany żołnierz sowiecki zajął pół Polski, dochodząc do linii, którą nawet angielski minister spraw zagranicznych lord Curzon uznał za granicę, która winna być wytyczona między Polską a Rosją. Linja ta, biegnąca wzdłuż rzeki Bug, nie została utrwalona jako

granica, gdyż Rosja sowiecka na początku okresu swojej reorganizacji nie była w stanie angażować się w nierówną dla niej wojnę. Do Polski przybył francuski generał Weygand, aby atakować bolszewików. Owcześni przywódcy Rosji sowieckiej uznali za właściwe wycofać się na dawne granice.

Wbrew utyskiwaniom polskim, że Rosja zawsze dążyła do zgnębienia Polaków - fakty z historii Polski stwierdzają, że od Kazimierza Wielkiego aż do Kazimierza Jagiellończyka Polska właśnie kilkakrotnie prowadziła bandycką akcję przeciwko Rosji. Tak czy inaczej, faktem jest, że do czasu wybuchu pierwszej wojny światowej zarówno Rosja, jak i Polska były rządzone przez dwie nieustępliwe kasty: szlachtę carską, głupią i chełpliwą oraz milionową szlachtę polską utrzymującą feudalizm. Rosja sowiecka zawsze uznawała prawa Polski do suwerenności i samorządzenia się. Prowizoryczny rząd moskiewski w r.1917 /30 marca/ w tym właśnie duchu uznał Polskę. Gdyby ówczesne wojsko sowieckie mogło było bronić praw rosyjskich, problem granic polsko-rosyjskich byłby wówczas definitywnie rozwiązany.

Odpowiedzią Piłsudskiego na deklarację sowiecką z dnia 30 marca 1917 była wszczęta przez niego gwałtowna kampanja przeciw Rosji. Ten "litwin" Piłsudski przez cały czas swoich rządów aż do śmierci w r.1935 nigdy nie chciał zbliżyć się do Rosji. Cała jego polityka polegała na wywoływaniu trudności w polityce Rosji w stosunku do krajów bałtyckich i mocarstw centralnych.

Brutalny i nieokrzesany Piłsudski - bojowiec rzucający bomby w r.1915 socjalista jak ongiś Mussolini, organizator strajków, wielokrotnie aresztowany i więziony przez władze carskie - w toku wojny 1914 stworzył wraz ze swymi adherentami /Tadeuszem Kasprzyckim, Janem /! / Sosnkowskim, Edwardem Rydzem Smigłym, Walerym Szawkim, Aleksandrem Prystorem, Józefem Beckiem i in./ Polską Organizację Wojskową, opłacaną przez bogatych właścicieli ziemskich, która najpierw walczyła z Rosjanami, później z Niemcami, wreszcie z siłami sowieckimi.

W r.1918 Piłsudski doszedł do władzy dyktatorskiej w Polsce, zaprowadzając regime czysto faszystowski. Rozpoczęły się rządy panów: nikt nie poznawał dawnych towarzyszy b. socjalisty - wszyscy oni stali się generałami, ministrami i t.p.. Zostali oni pozbawieni władzy dopiero wraz z upadkiem Polski w r.1939. Do tego czasu nią zarządzili, znienawidzeni przez masy.

W roku 1926 Piłsudski dokonał zamachu, którego ofiarą padły resztki demokracji. Ludzie tego typu, co gen. Sikorski byli aresztowani, inni zostali rozstrzelani, inni wypędzeni z unikowanej Ojczyzny.

Od r.1935 do 1939 trwała powyższa polityka polska. Cechowała ją nastawienie anty-rosyjskie. Minister Beck liczył wiele na armję polską. Sądził że 400,000-e wojsko polskie, średnio wyekwipowane, będzie można w krótkim czasie przekształcić na trzymilionową armję. Polityka Becka była mniej więcej czymś w rodzaju centerhalf: rzucał piłkę raz w kierunku Anglii, drugi raz w kierunku Niemiec. Ta podwójna gra Becka stała się dla Niemców pretekstem do wojny.

Obecnie z chwilą wkroczenia wojsk Watutina na terytorjum polskie nastąpiła zmiana, która musi doprowadzić do oczyszczenia sytuacji. Wydobyta została z archiwów British Museum linja Curzona. Ale rząd sowiecki, uprzedzając wjazd tanków Watutina na ziemie dawniej należące do Polski, wyjaśnił światu sprawę granic pomiędzy Polską a Rosją w sposób definitywny. Deklaracja

sowiecka nie idzie naturalnie po myśli wielkich posiadaczy Radziwiłłów czy Potockich. Ale jest pewne, że naród polski, który - jak trzeba wierzyć - weźmie wkrótce aktywny udział i zabierze głos w sprawach swego kraju, zrozumie, co leży w interesie przyszłości, pokoju i spokojnej pracy. Polska - rządzona przez własny wolny naród, z wyeliminowaniem pasożytniczej kasty szlachty, Polska pozbawiona regime'u faszystowskiego, antysemitycznego i antyludowego stanie się jutro wielkim państwem, godniejszym, bardziej postępowym i bardziej logicznym od dyktatury ~~Ż~~ Piłsudskiego. Na to składają się okoliczności. I czas ku temu najwyższy. /Diretrizes N187 z dnia 27/1 - 1944/

W drugim artykule ten sam tygodnik zaatakował gwałtownie agencję "Service Interaliado no Brasil" /naczelnym redaktorem tej agencji jest polski dziennikarz Konrad Wrzos/ za umieszczenie przedruku artykułu ministra Seydy z "Polish Review".

Wystąpienie Diretrizes utrzymane jest w tonie niezwykle napastliwym dla Polski. Intrygantów polscy - zdaniem tygodnika - usiłują mobilizować opinię brazylijską przeciwko aljantowi-Rosji Sowieckiej. Intrygantów owi rekrutują się z obozu reprezentującego osławioną, najbardziej okrutny, wstrętny faszyzm polski. Oni są odpowiedzialni za pogromy Żydów i prześladowania antyfaszystów w Polsce. Oni ponoszą winę utrzymywania się w Polsce rządów dyktatorskich i t.p.

Artykuł Seydy jest jedną więcej impertynencją polską. "Wiadomo, że ani Londyn ani Waszyngton dotychczas nie wypowiedziały się w sprawie sporu rosyjsko-polskiego. Wiadomo, że Rosjanie, nie zaś Polacy, wspomagają Anglików i Amerykanów oraz inne narody w walce z pruskim nazizmem". Negować tego nie można. Deprecjonowanie tego, intrygowanie przeciw wielkiemu aljantowi -Rosji Sowieckiej - szkodzi jedynie sprawie.

Piąta kolumna cieszyć się tylko może z tego.

/Diretrizes N.187 z dnia 27/1-1944/.